

Nowe zwycięstwo Teatru Nowego w Łodzi

Janusz Warmiński: Zwycięstwo. Sztuka w 3 aktach. Reżyseria Janusza Warmińskiego. Dekoracje Józefa Rachwałskiego. Prapremiera w Państwowym Teatrze Nowym w Łodzi.

„Zwycięstwo” jest nową sztuką, o narodzinach nowej, spóldzielczej wsi. Sztuka powstała w sposób znamieny dla naszej rzeczywistości. W „Głosie Wybrzeża” autor przeczytał artykuł o założeniu spółdzielni produkcyjnej „Zwycięstwo” w Rozgardzie. Dostrzegł w tym materiał na sztukę. Później zapoznał się ze spółdzielnią, z jej ludźmi i z jej inicjatorką, uświadomił sobie, że to jest prawdziwa, nieograniczająca się jedynie do udratyzowania wydarzeń.

Jak sobie poradził?

Fabula sztuki życiowa, dramatyczna, obrazuje wydarzenia namienne dziś na wsi polskiej.

Chłopka Antonina Pietrzak (członek PZPR) walczy niezmordowanie w oparciu o młodzież i biedniaków o założenie spółdzielni produkcyjnej w swej rodzinnej wsi. Ma do pokonania nie tylko zacięty opór kułaków, działających strachem i plotką, terrorem i udaną lojalnością, ale i pewne opory we własnej rodzinie (teścia i męża), nie-

świadomości małorolnych chłopów, tumanionych przez kułaków, oportunistyczne wahania wśród niektórych członków partii.

W sztuce widzimy różnorodność wrogich machinacji, których nici prowadzą do domu bogacza wiejskiego Wróbla. Przebieg akcji ma duże napięcie dramatyczne. Nieudany zamach na Pietrzakową i jej brata, kierownika „Samopomocy Chłopskiej”, zamordowanie spijającego biedniaka Wrony, kiedy stał się niewygodnym, jako wykonawca kułackich zbrodni, wreszcie zażegnanie zamachu na traktorzystę Krawczyka (uwikłanego w machinacje kułackie), dzięki czemu zostają wykryci i zdemaskowani sprawcy zbrodni i wrogowie spółdzielni — spiętrzenie tych wydarzeń czyni akcję sztuki pasjonującą.

I w życiu, skąd autor czerpał materiał dla swej sztuki, jak i w sztuce jednobrzmiące — nazwa i tytuł symbolizują zwycięskie zakończenie walki o spółdzielnię produkcyjną. Czy jest to również zwycięstwo autora? W sztuce niewątpliwie uchwyciona została prawda życia w „dynamice walki klasowej i z pasją ukazane jest ścieranie się nowego ze starym w dzisiejszej wsi.

Realistyczny talent artysty o gorącym, partyjnym stosunku do procesów, zachodzących na wsi, obdarzonego darem trafnej obserwacji życia ukazuje wszystkich typowych reprezentantów wsi od biedniaków poprzez średniaków, aż do kułaków. Poza walką o spółdzielnię produkcyjną i walką o zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim ukazuje autor również walkę dookoła wyjazdu delegacji do ZSRR, zamachy kułaków i „cuda” przez nich organizowane.

„Zwycięstwo” jest prawdziwą sztuką z żywymi ludźmi i realnymi konfliktami, mającą nerw sceniczny, o jędrnym dialogu (wolnym od prymitywów gwarowych) prawdziwie humanistyczną, nacechowaną szczerością i pasją w potępieniu istniejącego jeszcze na wsi polskiej Ciemnogrodu, jak i sympatią i ciepłem dla męstwa i odwagi Antoniny Pietrzak, czy małżeńskiej pary biedniaków Zajączkowskich, soczyście namalowanej, o charakterystycznych, wyrazistych rysach.

Scena, w której Antonina prosto i prawdziwie opowiada Zajączkowskiemu o swoim niełatwym życiu, które ją doprowadziło do partii, a dziś uczyniło z niej bojowniczkę o spółdzielnię (co ostatecznie przelamuje jego wahania) — należy bodajże do najlepszych i najbardziej wzruszających w całej sztuce.

Główny akcent polityczny

— o roli partii na wsi, o pracy biedniakiem, średniakiem i młodzieżą wiejską i organizowaniu ich do walki o zbudowanie spółdzielni produkcyjnej, został przekonująco pokazany poprzez zobrazowanie konfliktów klasowych, przez prawdziwie i żywo zarysowane główne postacie sztuki.

Uchwycenie pewnych typowych cech tóczącej się u nas na wsi walki klasowej i wydobycie wartości ludzkich z Pietrzaków, Zajączkowskich, Wypychów, przekształcających życie i samych siebie przez praktykę socjalistyczną — należy uważać za poważny sukces młodego dramaturga.

Wadą sztuki, właściwą dęblutantom, jest pewien schematyzm ustawienia konfliktu i postaci sztuki, oraz nadmierna ilość problemów, włożonych przez autora w akcję. Rozsadzają one niekiedy konstrukcję „Zwycięstwa”.

Autor jest jednocześnie reżyserem sztuki, co sprzyja jej właściwej interpretacji.

Zasługą Warmińskiego i zespołu Teatru Nowego jest, że wieś polska została pokazana bez obciążenia „młodo polskich” tradycji, bez pseudoludowej stylizacji. Z humorem potraktowane są ludzkie słabości i śmieszności, obok wydobycia godności i poczucia własnej siły u Pietrzakowej i jej sojuszników politycznych — biedniaków i średniaków.

Z drugiej strony — wielkie łotrostwa i małe szachrajstwa wrogiego obozu, żerującego na ciemnocie chłopca, pokazane są nie jako odwieczne zło natury ludzkiej, lecz cechy kułackich metod działania na wsi.

Poza pewnymi naleciałościami szarzy, zgrywania się „czarnych charakterów”, bądź też niedostatecznego opanowania

poszczególnych ról, wyraźnie płynącego z nieznanymi wsi (zwłaszcza u młodzieży aktor-skiej, grającej rolę młodzieży wiejskiej) — gra zespołu jest w zasadzie utrzymana w stylu realistycznej prostoty i umiaru. Warto mimo to podkreślić, że całość przedstawienia wypadła aktorsko słabiej od „Brygady szlifierza Karhana”. Trzeba to chyba położyć na karb niedostatecznego zrozumienia i przeżycia spraw wiejskich i braku wczucia się w typy chłopskie. Warto od tej strony dopracować i pogłębić wykonanie sztuki.

Z młodych — zasługuje na wyróżnienie Tadeusz Minc, który stworzył przekonujący obraz drapieżności i bezwzględności kułackiej młodego Wróbla, łącząc umiar z wyrazistością charakteru i Gustaw Lutkiewicz, dając pogłębienie psychologiczne postaci traktorzysty Krawczyka zaplątanego w sieci kułackich intryg.

Józef Pilarski, jako stary Pietrzak-soltyś i teść Antoniny zagrał na poziomie doskonałej kreacji starego Karhana, tylko, że sama rola okazała się uboższą od poprzedniej. Żywo, z humorem i zarazem prosto bez zbędnych efektów prowadzą swe role Janina Draczeńska i Jan Zieliński, jako małżeństwo Zajączkowskich, wywołując powszechną sympatię i huczne oklaski widzów, a przede wszystkim dając przekonujący obraz wzrastającego uświadomienia biedniaków i poczucia ich własnej wagi i siły.

Na dobrym poziomie jest interpretacja trudnej roli średniaka Wypycha w wykonaniu Adama Daniewiczza. Wypych przezwycięża swe wahania pod wpływem pobytu z delegacją chłopską w ZSRR i wyzwala się spod wpływu kułaków. Dobra była Krystyna Feldman ja-

ko ciemna wiejska baba Fijałkowska, ogłupiona przez psychotę „cudów”. Centralne typy ujemne: kułaka Wróbla w wykonaniu Stanisława Brylińskiego, Zdzisława Suwalskiego w roli sklepikarza Wilkanowskiego, a szczególnie Leopolda Szmausa w roli Dembka, cierpiały chwilami na tanią stylizację „złodziejskości”, czy zbędną krzykliwość i miotania się (Rachwalska jako żona Wróbla), w całości tworząc jednak interesujące charaktery.

Antonina Gordon - Górecka w roli Pietrzakowej, głównej bohaterki sztuki, włożyła dużo liryzmu, prostoty i umiaru, zabrakło jej jednak akcentów bojowości i ognia w walce.

Dobre, realistyczne dekoracje zaprojektował Józef Rachwałski.

Usterki nie osłabiły sugestywnej wymowy całości przedstawienia, o czym wyraźnie świadczyła niezwykle żywa reakcja widzów łódzkiej w czasie spektaklu. Nie tylko częste, huczne oklaski, ale okrzyki oburzenia i radości, zaparty oddech i westchnienia ulgi, stałe towarzyszyły przedstawieniu, które stało się prawdziwym przeżyciem dla widzów — co jest najlepszym świadectwem wymowy sztuki i nowego zwycięstwa młodego, twórczego kolektywu teatru łódzkiego.

Sztuka Warmińskiego zasługuje w pełni na to, aby wzięły ją na warsztat inne teatry i żeby ją grano na wielu scenach, a także godna jest polecenia dla zespołów świetlicowych na wsi. Będzie tam silnym orężem w walce z kułactwem i jego machinacjami, w walce o zakładanie nowych spółdzielni produkcyjnych, w walce o socjalistyczną przebudowę naszej wsi.

JADWIGA SIEKIERKA